

Kopacz ratuje swój stołek?

8 listopada 2015

Ustępująca premier zgodziła się na przyjęcie tysięcy imigrantów. Nie chce jednak jechać na szczyt na Malte.

Kadencja obecnego Parlamentu kończy się 8 listopada więc prezydent Andrzej Duda, zdecydował się zwołać inauguracyjne posiedzenie nowego Sejmu i Senatu w pierwszym możliwym terminie 12 listopada (9 i 10 listopada prezydent przebywa we Włoszech i Watykanie) aby możliwie jak najszybciej nowy rząd mógł rozpocząć swoje obowiązki.

Tak się składa, że przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk zaplanował już w kwietniu zwołanie szczytu UE-Afryka Północna w dniu 11 listopada na Malcie, a 3 listopada dorzucił jeszcze poświęcone imigracji do UE, parogodzinne nieformalne posiedzenie organu, którym kieruje 12 listopada, uznając że także na to drugie przywódcy 28 krajów członkowskich znajdą dodatkowy czas.

Kilka krajów nie będzie jednak na tym szczycie reprezentowanych między innymi Portugalia i Chorwacja w związku z wyłanianiem nowych rządów po wyborach, W. Brytania w związku z wizytą premiera Indii w tym kraju, być może także Rumunia ponieważ premier tego kraju podał się ostatnio do dymisji.

Wczoraj nagle okazało się, że pojawia się problem udziału premiera Polski w obydwu wydarzeniach na Malcie, ponieważ premier Kopacz chciała złożyć osobiście dymisję podczas pierwszego posiedzenia Sejmu.

Wprawdzie nie bardzo wiadomo dlaczego nie wybierała się nawet na szczyt UE-Afryka Północna w dniu 11 listopada ale wczoraj na konferencji prasowej zaczęła zawodzić, że nie może pozwolić aby w dniu 12 listopada na posiedzeniu Rady na Malcie, jak się wyraziła było puste polskie krzesło.

I natychmiast zaapelowała do prezydenta Andrzeja Dudy aby on udał się na ten szczyt, choć doskonale wie, że zarówno 11 jak i 12 listopada głowa państwa wykonuje ważne konstytucyjne obowiązki.

11 listopada prezydent uczestniczy w wielu uroczystościach związanych ze Świętem Niepodległości w Warszawie i poza nią, 12 listopada chce zainaugurować pierwsze posiedzenia nowego Sejmu i Senatu i wręcz trudno sobie wyobrazić aby mógł zrezygnować z uczestnictwa w tych niesłychanie ważnych uroczystościach.

Premier Kopacz jest zgoła w innej sytuacji, jest dalej urzędującym premierem (choć już ze znacznie słabszym mandatem politycznym), ba będzie nim nawet po 12 listopada (jeżeli tego dnia złożyłaby dymisję), ponieważ prezydent powierzy jej dalsze urzędowanie aż do ogłoszenia przez nową premier expose i uzyskania większości w Sejmie przez nową Radę Ministrów.

Mogła więc bez problemu uczestniczyć w obydwu spotkaniach na Malcie, a dymisję swego rządu złożyć na piśmie na ręce nowego marszałka Sejmu, podobnie zresztą jak zrobił to Donald Tusk po wyborach parlamentarnych na jesieni 2011 roku.

Nic jednak z tych rzeczy, premier Kopacz za podpowiedzią swoich PR-owców i przy udziale ciągle wspierających ją mediów zdecydowała się na wywołanie awantury podczas której atakowano prezydenta Andrzeja Dudę i jego współpracowników za brak kompetencji, a także Prawo i Sprawiedliwość za jakieś nieczyste intencje w tej sprawie.

Jednak widać jak na dłoni, że jeżeli ktoś miał w tej sprawie nieczyste intencje to tylko sama premier Kopacz i jej najbliżsi współpracownicy, którzy być może chcieli „wysyłać” na Malte prezydenta Andrzeja Dudę „obuć go w buty” swojej błędnej polityki imigracyjnej.

Wszak to premier Kopacz zgodziła się niedawno na posiedzeniu Rady w Brukseli na przyjęcie 7 tysięcy uchodźców i

zapowiedziała otwartość na kolejne „przydziały”, odstępując jednocześnie od stanowiska Grupy Wyszehradzkiej, która poszerzona o Rumunię głosowała przeciw takiemu stanowisku większości unijnych krajów.

Być może premier Kopacz chce w ciągu najbliższych dni pozostawać w kraju także dlatego, ponieważ podczas pierwszego posiedzenia Sejmu odbędą się wybory szefa klubu parlamentarnego, a to właśnie ona, chce nim zostać.

Ma jednak mocnego konkurenta wiceministra zdrowia Sławomira Neumanna, którego bardzo silnie wspiera Grzegorz Schetyna, mając nadzieję, że jeżeli premier Kopacz przegra te wybory, to łatwiej będzie ją także pokonać w walce o przywództwo w całej Platformie.

Przegrana w wyborach na przewodniczącego klubu może być dla premier Kopacz zapowiedzią jej nieuchronnej porażki w walce o pozostanie na stanowisku przewodniczącej Platformy i dlatego być może taka determinacja żeby zostać w kraju i nie lecieć na Malte.

Klub parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości wyszedł jednak naprzeciw premier Kopacz, chce na pierwszym posiedzeniu 12 listopada po zaprzysiężeniu posłów i wyborze władz Sejmu (marszałka, wicemarszałków) przegłosować przerwę do 13 listopada i wtedy podczas drugiego dnia obrad już po powrocie z Malty, będzie mogła podsumować swoje rządy i podać rząd do dymisji.

Ciekawe czy na tę propozycję zareaguje agresją?

Autorstwo: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info